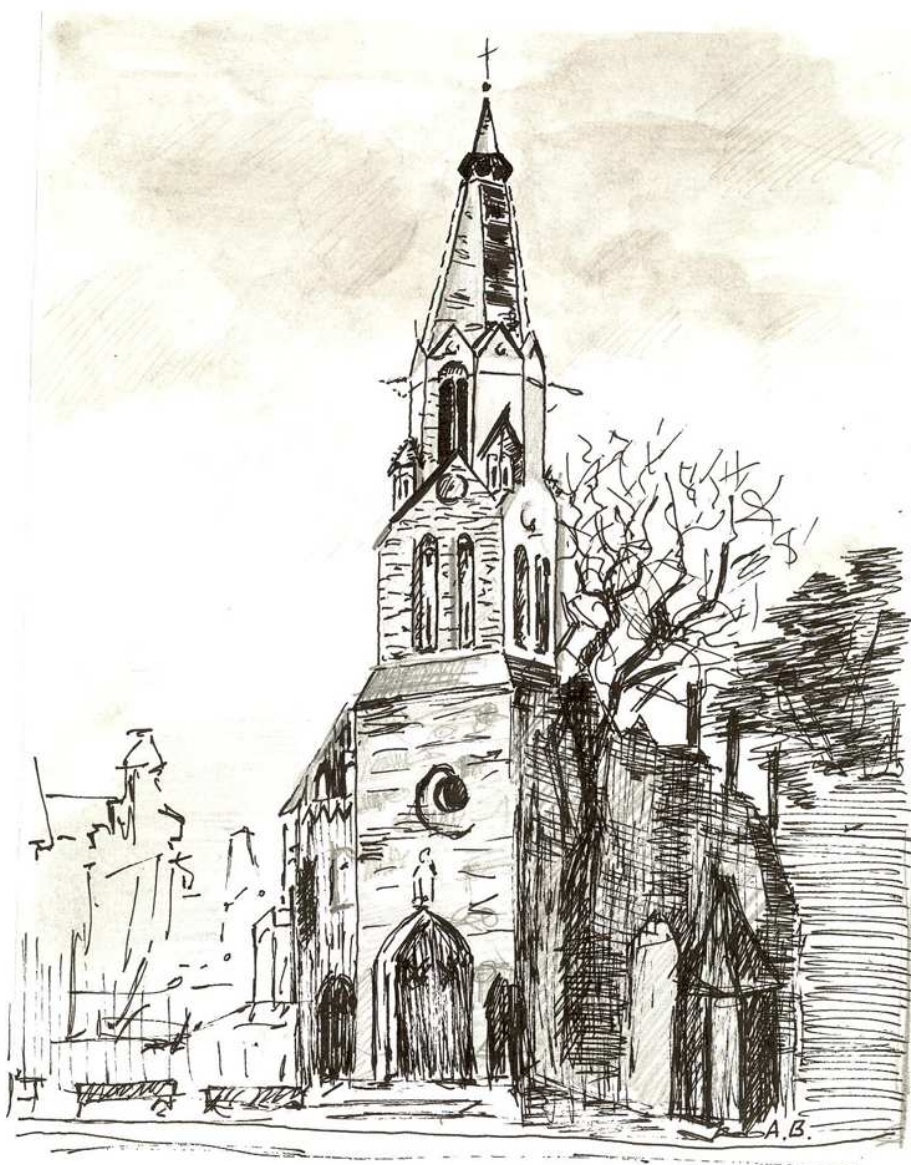


Gdańsk, 12 I 2004.

# Miejsce spotkań „pod rakieta” czyli, niedoceniane serce Sopotu.



Autorzy:

Adriana Badtke  
Wioleta Bagrowska  
Dorota Filar  
Tomasz Krywoszejew

GRUPA 1  
2003/2004

Co sprawia, że jakieś miejsce w przestrzeni wydaje nam się niezwykle i wyjątkowe? Czasem wystarczy, że rośnie tam drzewo o niespotykanym kształcie, stoi budowla stara, przykuwająca uwagę. Są to oczywiste przypadki miejsc ciekawych, „klimatycznych” niejako. O wiele trudniej znaleźć je tam, gdzie często się przechodzi, gdzie latem przepływa kolorowy tłum. Miejsce, które zafascynowało naszą grupę jest właśnie takie- pozornie pospolite, nieciekawe- ot takie zwyczajne miejsce spotkań, miejsce, przez które przechodzi się pospiesznie by nie spóźnić się do szkoły, pracy... Przez młodzież określany mianem „miejsca spotkań pod rakieta”, którą to rakieta jest wieża kościoła tak właśnie kojarząca się młodym ludziom. Formalna nazwa brzmi Plac Konstytucji 3 Maja w Sopocie. Pochłonął on nasze myśli na całe 3 miesiące. Początkowo nie byliśmy zgodni, co do tego, że uda nam się znaleźć w nim to „coś”, bo wiadomo, nie jest pusty, mroczny, tajemniczy i każdy przynajmniej raz w życiu tam był. Owszem, z okien SKM-ki wyglądał ciekawie- oglądany codziennie w drodze na uczelnię, ale czy to wystarczy?

Już pierwsza wizyta rozwiała nasze wątpliwości! Wystarczyło pół godziny, a już rozpałił się w nas zapał badawczy! Ujrzeliśmy tyle spraw, które można zinterpretować i opisać.

Nasz plac znajduje się w Sopocie, w rozszerzeniu ulicy Bohaterów Monte Cassino, od południa połączony jest z ulicami: Podjazd, Dworcowa i Tadeusza Kościuszki. Jego powierzchnia wynosi 0,4 ha.



Mapa nr. 1. Okolice Placu Konstytucji 3 Maja. Skala 1: 4 500

Powyższy plan świetnie oddaje sens określenia Placu Konstytucji mianem „serca Sopotu”. Jak widać, główne jego ulice tu niejako się spotykają. Ulica Kościuszki, oraz Dworcowa, są jedynymi ulicami, którymi można przejść od SKM-ki, do Monte Cassino. W tym ujęciu, serce to „bije” bardzo regularnie, co 10 minut w dzień powszedni, i co 20 w weekendy i święta. Nigdy nie przypuszczaliśmy, że ten „potok ludzi” będzie aż tak ważnym zjawiskiem na tym placu, jednak wystarczyło pół godziny przeprowadzania ankiet, by docenić ten falowy napływ przechodniów. W większości byli oni ludźmi, spieszącymi się „gdzieś”, pewnie do pracy, bądź szkoły albo do sklepu. Dawniej my również bywaliśmy jednymi z nich, „przecinaliśmy” plac w drodze na plażę, bądź na imprezę, nawet nie przypuszczając ile ciekawych spraw jest z nim związanych. Ale te czasy odeszły i chyba nie wrócą, po tych kilku miesiącach znamy na nim prawie każdy kąt, jego historię, niektórych

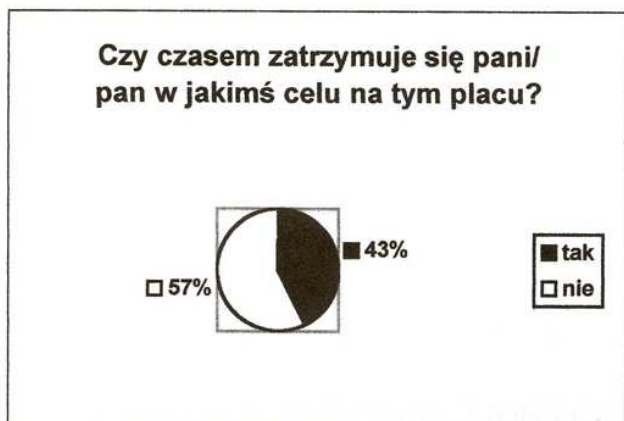
ludzi mieszkających w pobliżu. Nie jesteśmy już częścią „potoku”. Plac Konstytucji jest sercem także w innym ujęciu. Każde miasto ma charakterystyczny punkt, który wszyscy świetnie znają, i dzięki temu staje się on miejscem kontaktowym. Jeśli chce się umówić z kimś w Sopocie, zwykle umawia się na naszym Placu. Ilustruje to wykres nr.1., który został sporządzony na podstawie wyników ankiet, które nasza grupa przeprowadzała wśród przechodniów oraz mieszkańców (ogólne zestawienie jej wyników załączone jest na końcu pracy).



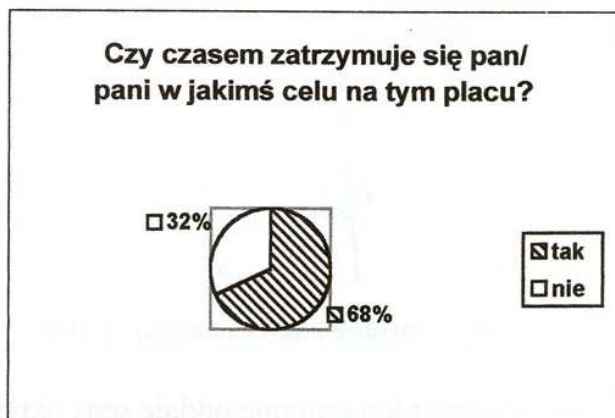
Ryc.1. Odpowiedzi przechodniów na pytanie nr.8.

Jak widać większość ankietowanych uznała nasz plac za miejsce dobre do spotkań ze znajomymi. Widzieliśmy to na własne oczy w trakcie naszych wizyt. Pojedyncza osoba stojąca pod McDonald’sem prawie zawsze okazywała się czekać na kogoś. Szczególny natłok takich „oczekujących” obserwować można było w weekendy wieczorem.

Jednakże Plac Konstytucji to nie tylko miejsce, w którym można niejako zacząć wyprawę np. do jakiegoś klubu. Część osób odnajduje go jako świetne miejsce np. na plotki z koleżanką, czy przeczytanie gazety lub książki.



Ryc. 2. Odpowiedzi przechodniów na pytanie nr.4.

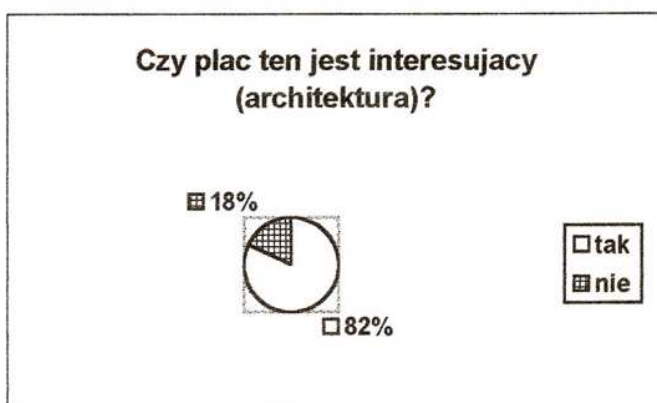
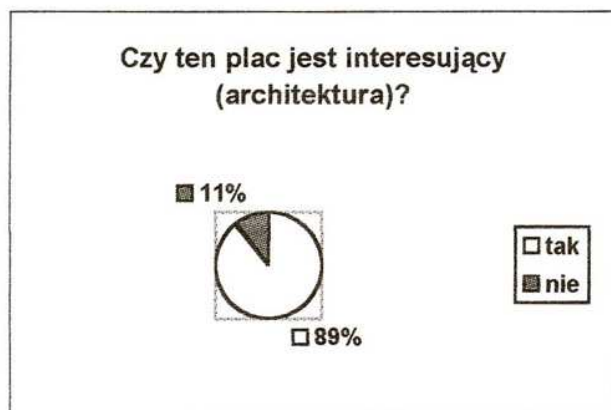


Ryc.3. Odpowiedzi mieszkańców na pytanie nr.4.

O ile wymienione wyżej czynności nie są tak naprawdę niczym niesamowitym, gdyż ładnie położony plac często jest w ten sposób użytkowany, o tyle zaobserwowana w jesienny niedzielny poranek( dość chłodny) para młodych ludzi zupełnie nas zaskoczyła. Nigdy chyba nie spodziewalibyśmy się, że ktoś może przyjść na plac by... ..napić się domowej kawy! I to nie takiej z termosu!!! Ta dwójka zainteresowała nas do tego stopnia, że postanowiliśmy podejść i porozmawiać. Okazało się, że są oni studentami UG, mieszkają w pobliżu, i wpadli na pomysł, by wypić kawę w taki oto niecodzienny sposób. Zastanawiające jest jak oni te wypełnione po brzegi kubki donieśli nie wychlapując po drodze znacznej ich zawartości. Jest to dość charakterystyczne dla Sopotu, który jak wiadomo zawsze przyciągał i przyciąga

nadal, oryginalne osoby, indywidualistów, artystów. Uznaliśmy nasze miejsce za serce również z powodu tego, iż odbywają się na nim uroczystości państwowe. Sami mieliśmy okazję uczestniczyć w jednej z nich. Było to 11 listopada w Święto Niepodległości. Niewątpliwie związane to było również z Kościołem Garnizonowym, który stoi przy placu. Właśnie z nim związane jest kolejny przykład naszego miejsca jako serca. Gdyż nie tylko skupia on znaczną ilość ludzi w niedzielę na Mszach Świętych, ale także jest ważnym miejscem- przystankiem wielu osób przechodzących przez plac. Zaobserwowaliśmy, że najróżniejsi ludzie( nie tylko osoby starsze, jak mogłoby się wydawać, ale też np. studenci, panowie z aktówkami, panie w futrach) przechodząc przez plac po prostu wstępowali na chwilę do kościoła by się pomodlić. Nas również ogarnęła chwila zadumy, gdy po raz pierwszy przekroczyliśmy jego próg. Niestety obawialiśmy się fotografować jego wnętrze, gdyż nie byliśmy pewni reakcji ludzi w środku. Część z nich miała być naszymi późniejszymi ankietowanymi, i nie chcieliśmy ich zniechęcić swym „turystycznym” zachowaniem. Cóż nie pozostaje nic innego jak zaufać naszemu opisowi. Kościół Św. Jerzego, będący również kościołem garnizonowym stoi przy placu od 1901r, kiedy to ukończono jego budowę. Jest on neogotycką, trójnawową budowlą, ze strzelistą wieżą od frontu.

W jego wnętrzu największe wrażenie zrobiły na nas 3 rzeczy. Pierwszą jest ogromny przytłaczający wręcz swą wielkością chór zbudowany z ciemnego drewna, które przez swój kolor nadaje odrobinę mroczności temu miejscu. Pozostała część kościoła jest już jasna. Druga, to obraz na ołtarzu, który skojarzył się nam z prawosławną ikoną- był cały w złocie, przedstawiał Chrystusa na Krzyżu. Ostatnią z nich są ogromne żyrandole(lampy?), które są jedynymi oryginalnymi elementami wystroju jego wnętrza. Wreszcie Plac Konstytucji 3 Maja jest sercem ze względu na to, jakie budynki, o jakich funkcjach go otaczają. Otóż znajduje się tam bank, hotel, pizzeria, restauracja McDonalds, Dom Handlowy, kiosk, biuro podróży, studio fotograficzne, pub, poczta( co prawda przy ul Kościuszki, lecz dosłownie kilka kroków od placu) no i oczywiście wspomniany wyżej Kościół. Wszystkie te budynki powodują, że miejsce to nabiera charakteru centrum. Ludzie przychodzą tu i mogą załatwić bardzo wiele codziennych spraw. Od modlitwy, po zakupy i rozrywkę w pubie. Ta różnorodność nieco nas zszokowała, bo sąsiedztwo pubu i restauracji nie wydaje nam się być najodpowiedniejsze dla Kościoła- miejsca modlitwy i skupienia. Cóż, Plac Konstytucji ma właśnie taką cechę- jest eklektyczny. I to na wielu płaszczyznach. Jedna została wspomniana wyżej, drugą jest według nas (oraz ankietowanych) architektura. Jest on interesujący pod względem architektonicznym.



Ryc.4. odpowiedzi przechodniów na pytanie nr.3.

Ryc.5. Odpowiedzi mieszkańców na pytanie nr.3.

Jednakże łączenie ze sobą lustrzanych okien domu handlowego, z neogotycką sylwetką Kościoła nie jest zbyt trafne. Właściwie Dom Handlowy swą nowoczesnością zakłóca harmonię, która panuje na placu. Wprowadza chaos architektoniczny, budzi w większości ludzi odruch buntu.

Na początku naszych badań nad placem myśleliśmy, że nic okropniejszego niż Dom Handlowy nie będzie nam dane oglądać, jednak myliliśmy się! W czasie jednej z wizyt „coś”, jakaś wewnętrzna intuicja kazała nam sprawdzić jak wygląda zaplecze kamienic przy naszym placu. Może zastanowił nas ich śliczny- odremontowany fronton? Oto, co ujrzały nasze oczy:



Zdj.1. „Druga twarz” pięknie odremontowanej, przedwojennej kamienicy.

Naprawdę nie spodziewaliśmy się, że tak może wyglądać kamienica w centrum miasta, które przyciąga tysiące turystów, jest kurortem. Przecież nie musieliśmy specjalnie długo szukać by znaleźć taką „perełkę”! Zastanawiające, czy tak wyglądają „zaplecza” wszystkich sopockich kamienic „reprezentacyjnych”? Jeśli tak, to naprawdę wielki wstyd!!! W czasie rozmów z mieszkańcami dowiedzieliśmy się, kto stoi za takim właśnie zaniedbaniem kamienicy. Otóż mieszkańcy wielokrotnie zgłaszali w Urzędzie Miasta fakt złego stanu budynku, lecz zawsze otrzymywali odpowiedź, że na remont nie ma pieniędzy. Niesamowite, że na tak ważną sprawę jak „sfera reprezentacyjna miasta”, niejako wizytówkę, gdyż ulica Boh. Monte Cassino nią jest Urząd Miasta nie chce dać pieniędzy! Przecież to może popsuć opinię miastu.

Innym faktem, który wzbudził w nas niesmak było zaobserwowane na kamienicy z McDonalds’em symbolu tej restauracji. Nie było w tym nic niesamowitego, gdyby nie jego umiejscowienie-tam, gdzie na sąsiednich kamienicach znajduje się data wybudowania. Uznaliśmy to za symbol – symbol braku, lub dziwnego pojmowania wartości, z których można być naprawdę dumnym, gdyż to właśnie jest zwykle umieszczane u szczytu kamienic.



Zdj.2. Kamienica, w której mieści się restauracja McDonalds.



Zdj.3. „Ciemna” strona placu- Dom Handlowy i McDonalds.

Poza tymi drobnymi „perełkami”, które odkryliśmy, plac robi bardzo dobre wrażenie. I to nie tylko na nas, gdyż nasi ankieterzy również pozytywnie na niego reagowali. Na podstawie wykresów nr 6 i 7, można zauważyć, że istnieje różnica w postrzeganiu

mieszkańców i przechodniów. Wśród mieszkańców, większy procent odpowiedział negatywnie na pytanie czy plac się mu podoba. Może to być spowodowane ciągłym pobytym w jego pobliżu. Wiadomo, że jeśli się mieszka w jakimś miejscu, to widzi się więcej jego wad, zwraca się uwagę na inne sprawy. Dla przykładu, dla przechodniów bardzo miłym elementem mogą być gołębie, które można dokarmiać. Osoby mieszkające w okolicznych domach z kolei będą uważały je za coś skrajnie negatywnego, gdyż zanieczyszczają okna.



Ryc.6 Odpowiedzi przechodniów na pytanie nr 2.

Ryc.7. Odpowiedzi mieszkańców na pytanie nr.2.

Na Placu Konstytucji 3 Maja znajduje się wiele elementów, które wzbogacają jego wygląd. Oprócz ciekawej (mimo tego chaosu) architektury, znajdują się tam również rzeźby, odrobinka zieleni oraz niezwykle malownicza „witrażowa” budka telefoniczna. Jedna z ankietowanych osób podkreśliła tą różnorodność stwierdzeniem, że: „Brakuje tu tylko fontanny!”. Mimo tej znacznej liczby elementów upiększających, nie odnosi się wrażenia przesytu. Wszystko ze sobą współgra. Naszą uwagę zwróciły nawet ciekawie zaprojektowane schody, oraz artystycznie ułożony bruk(zdj.4). Te elementy podkreślają niezwykłość tego miejsca. Gdziekolwiek się nie spojrzy, wszędzie jest „coś”, co przykuwa uwagę i powoduje, że atmosfera w tym miejscu jest magiczna. Oczywiście wrażenia te zarezerwowane są tylko dla tych osób, które poświęcą chwilę, by usiąść na ławce i po prostu patrzeć... Obserwować można wiele rzeczy. Chociażby wspomniana wyżej budka telefoniczna. Wygląda jak gdyby zapraszała słowami „Zadzwoń po znajomych, przecież to Sopot, powinniście iść gdzieś do klubu, galerii przecież tyle ich wokół...” Niestety, nie wszyscy potrafią docenić piękno. Nie udało nam się zdążyć przed wandalami, którzy doprawdy piękno mają za nic. Fotografia przez nas zrobiona ukazuje budkę po ich wizycie (zdj. nr.5)



Zdj.4. Widok na plac Konstytucji od strony ul. Boh. Monte Cassino.



Zdj.5. Malownicza budka telefoniczna.



O randze naszego placu świadczy także fakt, iż to właśnie tu postanowiono ją umieścić! Postawiono tu także rzeźbę mającą symbolizować chyba najbardziej barwną postać sopockiego deptaka- Parasolnika. Spotkaliśmy się z dwoma skrajnymi opiniami na jej temat. Wśród ludzi, którzy znają Parasolnika tylko z opowiadań, rzeźba uchodzi za ciekawą, potrzebną, dobrze umiejscowioną. Natomiast ludzie, którzy znali go osobiście, są wręcz oburzeni tym, w jaki sposób go przedstawiono. Na dwóch poniższych zdjęciach uwieczniliśmy kontrowersyjną rzeźbę. Zdjęcie numer X zostało zrobione przed świętami, by ukazać, w jak niecodzienny sposób wyglądała ona w tym okresie. Zastanawialiśmy się skąd ta czapka- może została ona tam zamontowana przez kogoś, kto znał Parasolnika, i wiedział, że często przebierał się on w dziwne kreacje- czapka by mu się spodobała.



Zdj.6. Rzeźba przedstawiająca Parasolnika.



Zdj.7.Parasolnik przed świętami.

Kolejną ciekawą rzeźbą jest postać św. Jerzego- patrona kościoła, koło którego zresztą się znajduje. Jest ona niesamowita, gdyż nikt z nas przed pierwszą wizytą na placu nie uważał jej za rzeźbę. Wszyscy zgodnie twierdziliśmy, że jest to studnia. Jakież było nasze zdziwienie, gdy okazała się ona być ślicznie zabudowanym posągiem. Niektórzy ludzie, z którymi przeprowadziliśmy wywiady wskazywali właśnie tą rzeźbę, jako najefektowniejszy element placu. Niektórzy z nas zgadzają się z tym zdaniem. Swym tajemniczym kształtem, kapliczki połączonej z altanką, dodaje ona niezwykłości temu miejscu. Oto zdjęcie:



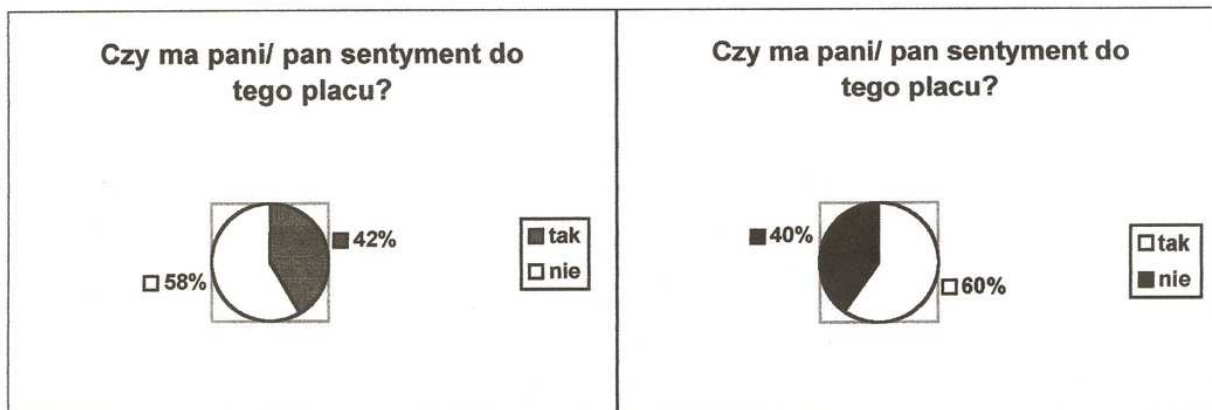
Zdj.8. Rzeźba patrona Kościoła garnizonowego- św. Jerzego.

Nieco mniej magii wprowadza skrawek zieleni, przez jedną z ankietowanych mieszkanek określony jako „fatalna pomyłka” z powodu malutkich buków, którymi jest on ogrodzony. Na poniższym zdjęciu jest to ten rząd krzaczków z pożółkłymi liśćmi, kryjący się z ławkami. Nam również wydawało się, że tak wspaniałe miejsce powinno mieć ciekawiej zagospodarowany trawnik. Jednak może specjalnie wybrano potężne drzewa liściaste, gdyż, gdy dorosną z pewnością będą nadawać temu placu jeszcze więcej niesamowitości. Kto wie, co pokaże czas? Póki, co, te drzewa, które na nim stoją są bardzo ciekawe, i zapewne dość stare. Szczególną uwagę zwraca ogromne drzewo iglaste (prawdopodobnie jodła), które zwłaszcza przed świętami robiło duże wrażenie. Zdjęcie nr 9 przedstawia omawiany wyżej fragment zieleńca. W tle widać Hotel Rezydent, oraz „symbole węzła komunikacyjnego” autobus i budynek PKP.



Zdj.9. Fragment zielonego centrum placu, na tle Hotelu Rezydent.

Naszym zdaniem, wygląd Placu Konstytucji 3 Maja w znacznym stopniu decyduje o klimacie, jaki tam panuje. Pomijając Dom Handlowy, pozostałe elementy wzajemnie ze sobą komponują, tworząc miejsce, w którym ludzie lubią przebywać, o czym świadczy chociażby znaczny tłok na ławeczkach w ciepły słoneczny dzień. Istnieje znaczna różnorodność wśród ludzi, którzy na niego przybywają. Nam udało się wyodrębnić kilka grup, które, każda w inny sposób, wzbogacają to miejsce. Już podczas pierwszej wizyty zauważyliśmy, że na ławkach w znacznej mierze przesiadują ludzie starsi. W większości samotnie i w milczeniu sprawiają wrażenie, jakby kontemplowali to, co ich otacza, może wspominali dawne czasy. Ku naszemu zdziwieniu nie przeganiali nas, gdy podchodziliśmy, żeby porozmawiać o Placu. To właśnie emeryci, w dużym stopniu pomogli nam w głębszym poznaniu naszego miejsca. Wielu z nich mieszka w pobliżu już od 1945r, nawet dłużej. Z początku dziwili się, po co nam wiadomości o tym placu, jednak, gdy wytłumaczyliśmy, że piszemy pracę, pytania ustawały. W tych ludziach tkwiła ogromna chęć wypowiedzenia własnego zdania. Nie dziwi nas to, biorąc pod uwagę fakt, że na pewno część z tych ludzi, to osoby samotne, niemiewające często okazji do rozmów. Niejednokrotnie można było wyczuć, że wygląd placu, to, jaki on jest i co się na nim dzieje traktują oni bardzo osobiście, przeżywając każdy akt wandalizmu niemalże jak cios zadany ich własności. Dowiedzieliśmy się bardzo ważnej rzeczy, mianowicie jedna z pań powiedziała, że kiedyś było na tym placu jeszcze piękniej, było więcej kafejek dookoła. Określiła ona stan obecny jako „nieudaną próbę przywrócenia przedwojennej świetności”. Może była to pretensja i żal za czasami, które odeszły? Wiele osób ma sentyment do tego placu, nie tylko emeryci, gdyż zadaliśmy to pytanie wszystkim ankietowanym. Wykres 8 i 9 ilustruje te wyniki.



Ryc.8.Odpowiedzi przechodniów na pytanie nr.6.

Ryc.9. Odpowiedzi mieszkańców na pytanie nr.6.

Zaobserwowaliśmy także inną grupę, która odwiedza plac. Są to rodzice z małymi dziećmi. W ich przypadku wydaje nam się, że czynnikiem przyciągającym jest stadko gołębi, które przebywa na placu. Nie są to gołębie pospolite( przynajmniej nie w naszych oczach) i dodatkowo wzbogacają to miejsce o odrobinę magii. Wyglądają one na pół-rasowe, są dwubarwne- biało czarne i mają pióra dookoła łap- są naprawdę piękne. Każde chyba dziecko lubi dokarmiać zwierzęta, dlatego rodzice przychodzą z nimi na Plac Konstytucji 3 Maja.



Zdj.10. Karmienie gołębi.

Te omówione wyżej dwie grupy zaobserwowaliśmy w niedzielny poranek. Jest wtedy cicho, co jakiś czas tylko słychać szum przejeżdżającego samochodu, lub pociągu. Ludzi tylko przechodzących przez plac jest stosunkowo niewiele. Najbardziej trafiającym do uszu dźwiękiem jest dzwon kościelny, który wybija każdy kwadrans. W dzisiejszych czasach trudno o dosłyszenie się dzwonów, gdy ulicami pędzą samochody, panuje ogólny zgiełk i hałas. W większości dzielnic ich dźwięk ginie gdzieś wśród innych, głośniejszych, bardziej ogłuszających. Tylko te miejsca, które cechują się niesamowitym spokojem i takim trochę specyficznym klimatem „minionego czasu” rozbrzmiewają czasem pełnym powagi, przejmującym do głębi głosem dzwonu.

Zupełnie inny nastrój panuje w weekendowe popołudnie i wieczór. Ławki oblegane są już nie przez emerytów, lecz przez ludzi młodych. Zwracali oni uwagę na inne cechy tego placu. Bardzo często mówili, że nie jest tu bezpiecznie w godzinach późno-wieczornych. My nie mieliśmy sposobności tego doświadczyć, gdyż podczas naszych pobytów, często spotykaliśmy patrole Straży Miejskiej. Młodzi rzadziej niż osoby starsze miewali sentyment do niego sentyment. Częściej też wytykali negatywne cechy jak wspomniana wyżej niejednorodność architektoniczna. Cóż jeszcze dzieje się o tej porze? Bariereki przy schodach zamieniają się czasem w tor treningowy dla młodzieży jeżdżącej na deskorolkach lub łyżworolkach. Liczba ludzi przechodzących przez plac znacznie wzrasta. Klimat ulega „dynamizacji”, jest głośniejszy gdyż więcej ludzi rozmawia, czasem dobiegnie dźwięk z pobliskiej restauracji lub pubu. W powietrzu unosi się zapach (smród?) z restauracji McDonalds, na który zresztą uskarżali się nam mieszkańcy. Plac z spokojnego, wyciętego z przeszłości, zamienia się całkowicie nowoczesny.

Mieliśmy okazję sprawdzić, jaki klimat panuje na placu, w dniu święta narodowego. Byliśmy tam 11 listopada na obchodach Święta Niepodległości. Odbył się tam przemarsz kompanii reprezentacyjnej Marynarki Wojennej. Gdy przyszedliśmy na plac, było już ciemno. Naszą uwagę zwrócił brak oświetlenia Kościoła. Dziwne, gdyż wydawało nam się, że wszystkie ważne budynki w Trójmieście są już zaopatrzone w lampki podświetlające. Na szczęście tego dnia plac rozjaśniony był innym rodzajem światła. Harcerze, również obecni na uroczystości, przynieśli ze sobą pochodnie. Jakież to było niesamowite! Atmosfera powagi ogarnęła nas wszystkich! Gdy zagrały werble orkiestry wojskowej, nawet ci, którzy nigdy nie stają na baczność, zrobili to. W tym dniu było wiele symboli! Nasz Plac Konstytucji 3 Maja, Święto Niepodległości, Siły Obrony Kraju, werble, tłum ludzi manifestujących swój patriotyzm. Ale ta podniosła atmosfera nie wszystkim się udzieliła. Niektórzy zupełnie się nie przejęli wzmogoną obstawą placu przez policję i straż miejską i najwidoczniej, jak co dzień znaną sobie trasą z Monciaka, w kierunku SKM, podążali chwiejnym krokiem wskazującym na znaczne spożycie alkoholu (który poza obecnością we krwi, obecny był także w siatce), „wpadając” prosto na radiowóz. Doprawdy niesamowicie to wyglądało! Poniższe 2 zdjęcia prezentują jak wyglądał plac 11 listopada wieczorem.



Zdj.11. Słabo oświetlony kościół w jesienny wieczór(11 XI)



Zdj.12. Uroczyste obchody Święta Niepodległości.

W trakcie naszych „prac badawczych” na terenie Placu Konstytucji 3 maja w Sopocie natrafiliśmy na niezwykle zakątek (zdj. nr .11). Przy okazji „zagładania na zaplecze kamienicy”, które opisaliśmy wyżej, odnaleźliśmy mały ogródek, niejako wciśnięty między kamienicę a gmach Domu Handlowego. Wyglądało to, jakby jakiś mieszkaniec owej kamienicy za wszelką cenę chyba nie chciał pozwolić, by „wielki sąsiad” zniszczył to, co prawdopodobnie było tam zanim powstał.



Zdj.13. Zielony zakątek w cieniu Domu Handlowego.

Od samego początku czuliśmy, że nasze miejsce ma w sobie jakąś siłę przyciągania do siebie ludzi. Jego lokalizacja jest wyjątkowa. Gdy zaczynaliśmy nasze badania mieliśmy jasne założenie- najpierw poznać go samemu, wyrobić własną o nim opinię, potem ugruntować ją, lub zmienić jej elementy konsultując się z mieszkańcami i przechodniami. Dopiero mając taki багаż doświadczeń, czując, że Plac nie ma przed nami tajemnic, postanowiliśmy odkryć jego przeszłość. Zrobiliśmy to z odrobiną obawy, że może to, jaki jest on obecnie, jest wytworem czasów powojennych. Baliśmy się, czy jego znaczenie zawsze było tak doniosłe jak dziś, czy nasze przekonanie o jego niezwykłości, nie jest aktualne tylko dla dzisiejszych czasów. Ku naszej wielkiej radości historia sprawiła nam miłą niespodziankę! Po wizycie w miejskiej bibliotece nie musieliśmy zmienić zdania o naszym placu. Zarówno kiedyś, jak i dziś pełnił on funkcje serca Sopotu. Przede wszystkim dowiedzieliśmy się, że brzeg morski był w średniowieczu znacznie cofnięty w stronę lądu. Do tego stopnia, że na wysokości dzisiejszej ulicy Sobieskiego (czyli tuż za kościołem garnizonowym) była plaża. Wioska rybacka zaś mieściła się na terenie dzisiejszego Placu Konstytucji 3 Maja, czyli na naszym miejscu!

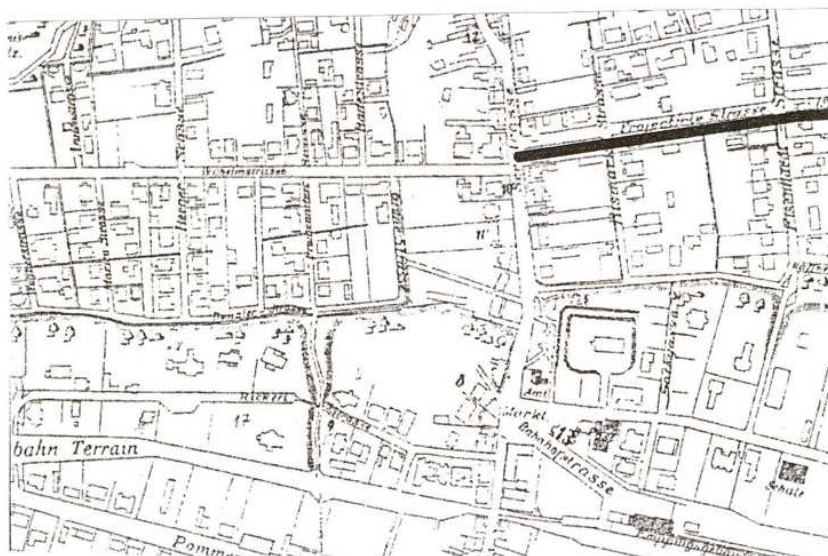


Następna wzmianka o nim, jaką udało nam się odnaleźć, pochodzi już z czasów nam bliższych, mianowicie dowiedzieliśmy się, że nasz plac był pięknie zagospodarowany, przebiegała przez niego zadrzewiona aleja, latem pełna zieleni i kwiatów. W 1864r jeździł nią pierwszy sopocki stały pojazd- omnibus będący krytym pojazdem ciągnionym przez dwa konie. Z francuska nazywał się on żurnaliera(zdj.14.).



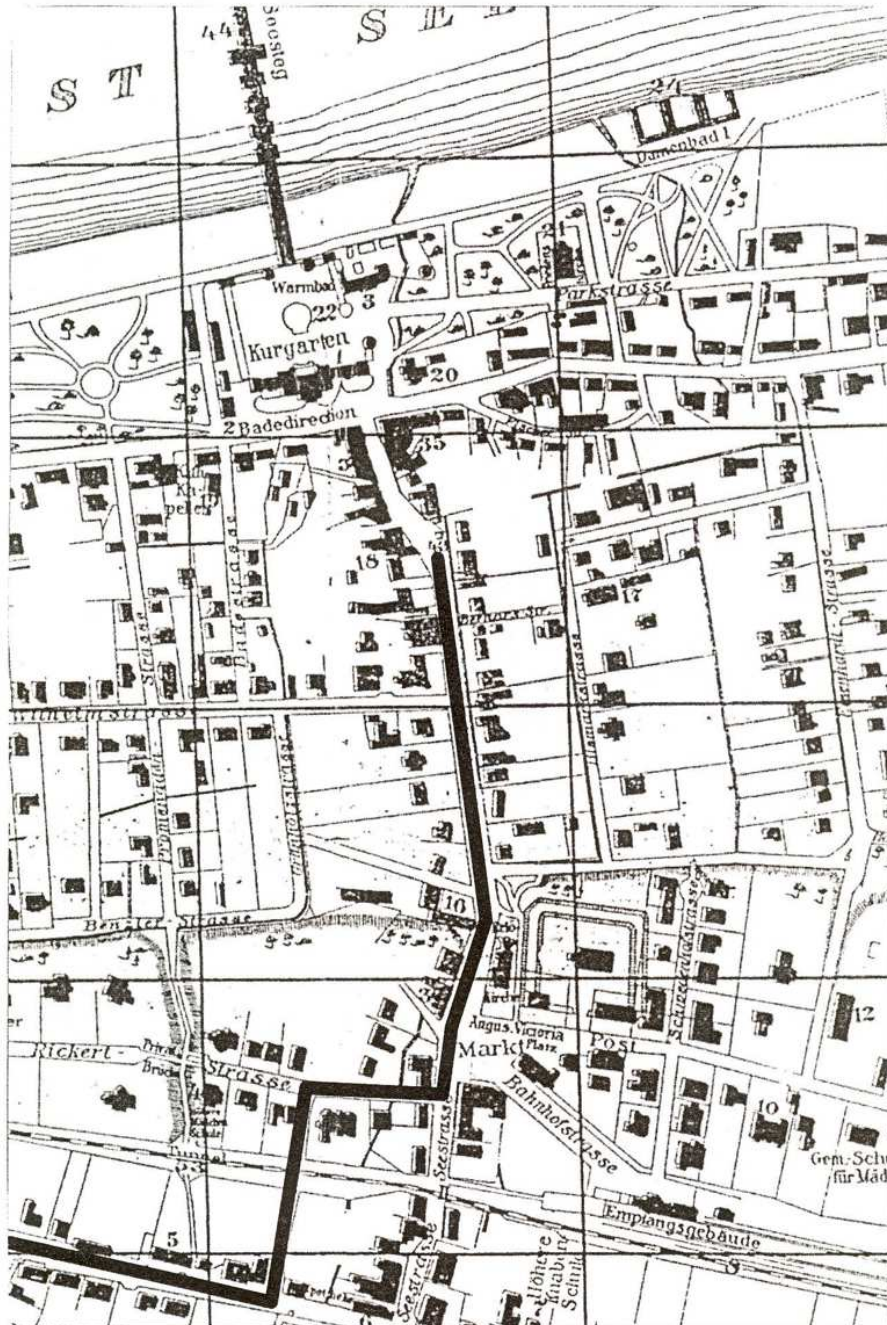
Zdj.14.. Żurnaliera na sopockiej drodze w rejonie Placu Konstytucji

Kursowała ona tylko 6 lat- do czasu uruchomienia kolei, której budowa umożliwiła gwałtowniejszy rozwój Sopotu. W połowie lat 80 XIX w aleja została zamieniona w ulicę miejską, wyposażoną utwardzone po obu stronach chodniki, jezdnię wyłożono brukiem. W 1885r powstało na terenie obecnego Placu targowisko miejskie. Obok niego wybudowano budynek Urzędu Domenalnego(władz prowincji). Jest to dowodem dużego znaczenia, jakie miał on już wtedy. Poniższy plan z 1898r prezentuje jego położenie, oraz ówczesny stan zabudowy.



Mapa nr.2. Plan Sopotu z 1898r.

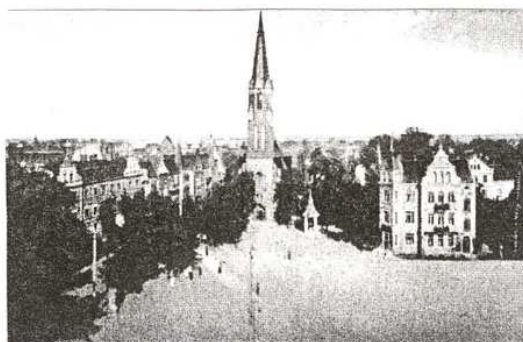
Kolejnym ważnym wydarzeniem była budowa w latach 1899- 1901 kościoła ewangelickiego( dzisiejszego kościoła garnizonowego). Można wspomnieć, że w części został on sponsorowany przez cesarzową Niemiec Marię Augustę, która w tym celu sprzedała część swych klejnotów. Po jego wybudowaniu, rozebrano budynek Urzędu Domenalnego, a po jakimś czasie zlikwidowano rynek. Plan z 1901 roku uwzględnia już kościół. Należy zauważyć, że nazwa placu to Am Markt i niezależnie od likwidacji rynku, pozostała taką aż do roku 1945.



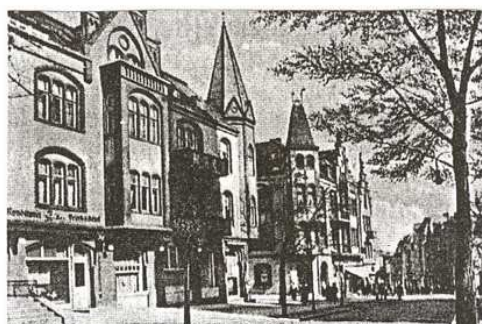
Mapa nr.3. Plan Sopotu z 1901r.

Przedwojenne zdjęcie placu(zdj. nr.15) ukazuje jak bardzo zmienił się on od tamtych czasów. Niezależnie jednak od tego, pewne jego elementy przetrwały do dziś. Nadal oglądając możemy kapliczkę posągiem( choć niewiadomo, czy jest to ta sama rzeźba co obecnie), szereg kamienic po lewej stronie za szpalerem drzew również się nie zmienił, w jednej z nich, w lokalu dziś zajmowanym przez Złoty Ul, mieściła się cukiernia Greya( Zdj. nr.16 i 17). Dla porównania zamieszczamy obecne zdjęcie tych kamienic(zdj. nr.18) . Niestety nie udało nam

się dotrzeć do źródeł mówiących, czy widoczny z prawej strony budynek, to ten sam, w którym mieści się dziś bank.



Zdj.nr.15. przedwojenny Am Markt, czyli dzisiejszy Plac konstytucji



Zdj.nr.16.Cukiernia Greya widok z zewnątrz



Zdj.nr.17.Cukiernia Greya widok wnętrza.



Zdj.nr.18.Widok na Złoty Ul (dawniej w tej kamienicy mieściła się cukiernia Greya)

Po wojnie, kościół ewangelicki zamieniono na katolicki, a nazwa placu aż do roku 1956 brzmiała plac Wolności.

Plac Konstytucji 3 Maja od początków istnienia Sopotu był jego centrum. Jak powyższe migawki z historii udowodniły, zawsze pełnił on ważną rolę.

Początki naszej pracy przesiąknięte były niepewnością, „czy wybraliśmy dobre miejsce?”. Jednakże z każdą chwilą spędzoną w Sopocie stawała się ona mniejsza i mniejsza. Plac Konstytucji 3 Maja, jego zabudowa, ludzie, którzy współtworzą jego specyficzny klimat, oraz wielowiekowa historia przekonały nas o jego wyjątkowości. Szkoda, że prawdopodobnie niewiele jest ludzi, którzy przechodząc przez niego codziennie, potrafią odkryć w nim tyle ważnych spraw, ile nam się ujawniło w czasie tych godzin na nim spędzonych. Przekonaliśmy się, że o tym, czy miejsce jest niezwykle wcale nie musi przesądzać fakt, że jest np. opustoszałe, lub hermetycznie zamknięte i izolowane od świata zewnętrznego. Są takie miejsca na całym świecie- zatłoczone, wszystkim znane, pozornie nieciekawe. Wystarczy jednak zaufać swej intuicji, poprzebywać na nich trochę, by wyłuskać wśród nich miejsca w swej pozornej zwykłości niezwykle. Taki właśnie jest Plac Konstytucji 3 Maja, czego, mamy nadzieję udało nam się dowieść.

*Źródła zdjęć nr14,15, 16, 17, oraz map nr 2 i 3:*

- 1. Przewodnik po Sopocie, Zarząd miasta Sopotu*
- 2. Historia ulicy Bohaterów Monte Cassino w Sopocie*

## ANKIETA- zestawienie odpowiedzi.

1. CZY CZĘSTO PANI/ PAN PRZECHODZI TYM PLACEM ?

(165) TAK (39) NIE

2. CZY PODOBA SIĘ PANI/ PANU TEN PLAC ? (CZY JEST TU BEZPIECZNIE, CZYSTO)

(171) TAK (28) NIE

3. CZY TEN PLAC JEST WEDŁUG PANI/ PANA INTERESUJĄCY ? (ARCHITEKTURA)

(169) TAK (28) NIE

4. CZY CZASEM ZATRZYMUJE SIĘ PANI/ PAN W JAKIMŚ CELU NA TYM PLACU (np. ABY POCZYTAĆ GAZETĘ, POROZMAWIAĆ ZE ZNAJOMYMI ) ?

(108) TAK (92) NIE

5. CZY MIESZKA PANI/ PAN W POBLIŻU TEGO PLACU ? JEŚLI TAK TO OD JAKIEGO CZASU

(94) TAK (92) NIE  
JAK DŁUGO < 5LAT (22) 5-15 (14) > 15 LAT (57)

6. CZY MA PANI/ PAN SENTYMENT DO TEGO PLACU ?

(105) TAK (100) NIE

7. CZY W PORZE LETNIEJ CZĘŚCIEJ ODWIEDZA PANI/ PAN TEN PLAC ?

(126) TAK (79) NIE

8. CZY JEST TO MIEJSCE W KTÓRYM SPOTKAŁABY SIĘ PANI/ PAN ZE ZNAJOMYMI ?

(160) TAK (43) NIE

9. PŁEĆ

(121) KOBIEȚA (84) MĘŻCZYŻNA

10. WIEK

(31) < 20 (87) 20 - 40 (49) 40 - 60 (37) > 60

11. WYKSZTAŁCENIE

(14) PODSTAWOWE (113) ŚREDNIE (73) WYŻSZE